

Raper w ogrodzie

Samolub, reż. Michał Wnuk, Lubuski Teatr w Zielonej Górze, koprodukcja z Teatrem im. Andreasa Gryphiusa w Głogowie



Magda Piekarska

aA aA aA



fot. D. Kolański

Z całego pandemicznego roku najgorzej zniosłam moment na samym początku pandemii, kiedy absurdalną rządową decyzją zamknięto przed nami lasy, parki i publiczne ogrody. Bohaterom *Samoluba*, spektaklu Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze, miałym Zosi (Joanna Wąż) i Maćkowi (Aleksander Stasiewicz) mogłabym właściwie pozazdrościć opanowania i anielskiej cierpliwości, której mi wtedy zabrakło – najpierw kłęłam na czym świat stoi, a potem zaczęłam szukać sposobów obejścia idiotycznego zakazu. I chyba nigdy tak długo nie spacerowałam po wyjętych spod prawa terenach zielonych, jak właśnie na początku pandemii.

Zosia i Maciek też koniec końców rozbijają mur, który dzieli ich od ogrodu samolubnego olbrzymia, który chce zachować tę przestrzeń tylko dla siebie. Jednak zabawa w zgadywanie, kogo twórcy spektaklu widzieli w samolubnym olbrzymie (kandydata wejśćdzającego limuzyną tam, gdzie innych obowiązywał zakaz wstępu, aż nadto łatwo byłoby wskazać), jest bezprzedmiotowa – choć zrealizowany w pandemicznym interlockdownie, dosłownie tydzień przed ponownym zamknięciem instytucji kultury w Lubuskim, *Samolub* jest wolny od politycznych aluzji, także tych czytelnich wyłącznie dla starszej publiczności, z reguły towarzyszącej maluchom na widowni. Wolny jest też od szerszych współczesnych kontekstów, aktualnych pytań o granicę między publicznym a prywatnym, o prawo do krajobrazu, do natury, o zagrożenia dla niej. Pandemiczna rzeczywistość wdarła się w niedzielny pokaz *Samoluba* tylko raz, podczas otwierającej przedstawienie improwizowanej sceny, w której bohaterowie rozmawiają z publicznością. Zosia pokazuje widzom ręcznie robioną lupę. „Co to jest?” – pyta. Wśród odpowiedzi, jakie padają, pojawia się i całkiem, wydawałoby się, absurdalna: „Tornister!”. „Tornister? To do jakiej szkoły wy chodzicie?” – śmieje się Zosia. Na co jedna z matek trzeźwo zauważa: „Do zdalnej”.

W zdalnej szkole lupka pozwalająca na wyszukiwanie informacji w sieci może rzeczywiście wystarczyć za cały tornister, a terenowa lekcja przyrody wydaje się abstrakcją. A spektakl Michała Wnuka, absolwenta wrocławskiej PWST (dzisiejsza AST) i szefa Teatru im. Andreasa Gryphiusa w Głogowie pozostaje w bezpiecznych granicach uniwersalnej opowieści o tym, że trzeba dzielić się dobrem z innymi, bo – jak mawiał autor literackiego oryginału – tylko przekroczenie własnego egoizmu daje nam szansę na odczuwanie szczęścia. *Samolub* próbuje małym i większym widzom przywrócić prawo do realnej, nie wirtualnej wyprawy do świata sztuki i do odrobiny staroświeckiej opowieści z prostym morałem. Czy robi to skutecznie?

Punktem wyjścia jest rewolucyjny motyw zeszkłotowania opuszczonego ogrodu przez dzieci, popularny temat literacki – znamy go choćby z historii małej Mary opisaną przez Frances Hodgson Burnett, ponurej i zawziętej dziewczynki, którą przez furtkę do ogrodu przeprowadził kos. U Burnett to Mary była samolubem, a ogród stał się lekarstwem na jej egoizm. Lubuski Teatr sięga po mniej znaną opowieść autorstwa Oskara Wilde’a – jej bohaterem jest samolubny pan na włościach, który przegania dzieci ze swojego ogrodu. Bez ich śmiechu i zabaw ogród marnieje, panuje w nim wieczna zima, a inne pory roku omijają tę przestrzeń z daleka. Wreszcie któregoś dnia olbrzym widzi przez okno, jak dzieci swoim powrotem przywracają życie ogrodowi – rozumie swój błąd i burzy mur, jaki postawił wokół posiadłości. Historyjka Wilde’a jest też opowieścią o zbawieniu, które jest możliwe poprzez wyzbycie się egoizmu – wśród dzieci, które pojawiają się pewnego ranka w ogrodzie, jest mały chłopiec, jedyny, który nie ucieka na widok olbrzymia. Znika jednak potem i pojawia się dopiero wiele lat później, kiedy bohater jest już stary i schorowany. Mówi olbrzymowi: „Pozwolił mi bawić się w swoim ogrodzie, a dziś zaprowadzę cię do mojego, do raju”. Rano dzieci znajdują olbrzymia martwego.

W *Samolubie* na podstawie *Samolubnego Olbrzymia* nikt nie umiera, nie ma też tego religijnego motywu, jest natomiast sporo rapu w wersji dla najmłodszych. I jest podwójność postaci tytułowego bohatera, któremu towarzyszy ktoś w rodzaju jego anioła stróża czy może raczej zagubionej duszy, kto a to chowa się za ponurą maską olbrzymia, a to tłumaczy dzieciom jego problemy i podpowiada sposób działania – to

POWIĄZANE TEATRY



Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz
Castingowa sztuka kulinarna



Łukasz Drewniak
K/172: Globisz i inne lalki



Jolanta Kowalska
Przestrzenie wspólnoty



Dominik Gac
Czarna radość



Olga Katafiasz
Montaż wątpliwych atrakcji



Anna Jazgarska
Nid, czarownica i mówiąca szafa

BĄDZ NA BIEŻĄCO



niedopowiedzenie dotyczące roli Marka Sitarskiego jest właściwie jedyną zagadką w tej realizacji, bo generalnie spektakl Lubuskiego Teatru to prosta historia z dość topornie wyeksponowanym przesłaniem, które można sprowadzić do refrenu rapowanej w finale piosenki: „żeby dobrze żyć, nie można samolubem być”. I niby nie ma się o co czeplić, rap jest przecież daleki od finezji w rymie, ale warto dodać, że jest też daleki od wszelkich form ugrzecznienia i upupienia – trudno wyobrazić sobie najmłodszego choćby rapera, dla którego jedyną formą buntu będzie strzelanie z procy papierową kulka w pupę siostry/koleżanki. A taki jest właśnie, mimo czapeczki założonej daszkiem do tyłu, raper Maciek z *Samoluba*.

Rap jest zresztą jedynym sposobem realizatorów na uwspółcześnienie tej opowieści – gdyby nie ten zabieg, można by Maćka i Zosię włożyć w ramy baśni sprzed ponad wieku, w której dwójka biednych dzieci bawi się w ogrodzie złego dziedzica. Przenosząc ją w dzisiejsze czasy, dramaturg Tomasz Olczak bierze w nawias wszystkie realne konsekwencje takiej zmiany – całkowicie praktyczne, jak dostęp do publicznych parków, ogrodów i skwerów, ale też te dotyczące przyzwyczajęń, sprawiających, że współczesne dzieciaki trudno oderwać od komputera i sprawić, żeby obudził się w nich apetyt na analogowe życie wśród zieleni.

Z deklaracji Michała Wnuka wynika, że jego celem była prosta opowieść z prostym przekazem, taka, której w tych trudnych, pandemicznych czasach potrzebujemy. Rzecząc w tym, że prostota w przekazie nie wyklucza finezji i wyrafinowania w formie – tu zabrakło jej nie tylko w tekście, w topornych rymach rapowanych piosenek, ale też w scenografii Joanny Kinder (tajemniczy ogród to tak naprawdę pas drzew na przemian budzących się do życia i usypiających snem zimowym za sprawą wyświetlanych na pniach wizualizacji) czy kostiumie (mali ogrodnicy noszą nic innego, jak tylko ogrodniczki). Joanna Wąż i Aleksander Stasiewicz dwoją się i troją, żeby przekonać nas, siedzących na widowni, że dobrze czują się w skórach dzieciaków szalejących w ogrodzie, ale trudno zachowywać się naturalnie, przemawiając do siebie nawzajem rymami częstochowskimi. Można poprzestać na satysfakcji, że mały widz wychodzi z teatru z utrwalonym morałem, że nie można samolubem być, ale byłoby cudownie, tym bardziej że współczesny teatr dla najmłodszych co i rusz podsuwa nam przykłady udanych połączeń jednego z drugim. Dowodem jest chociażby równoległe z *Samolubem* odbywająca się premiera *Ojei. Dziewczynki, która zapomniała własnego imienia* we Wrocławskim Teatrze Lalek, opowieści z równie prostym przesłaniem (akceptujemy dzieci takimi, jakie są), ale dostarczającej całego mnóstwa frajdy w oglądaniu. A *Samolubowi* jakkolwiek łatwo poszło z morałem, to z rzuceniem uroku na publiczność było cokolwiek ciężko.

19-05-2021

Lubuski Teatr w Zielonej Górze, koprodukcja z Teatrem im. Andrzeja Gryphiusa w Głogowie
Samolub
na podstawie opowiadania Samolubny Olbrzym Oscara Wilde'a
scenariusz i teksty piosenek: Tomasz Olczak
reżyseria: Michał Wnuk
scenografia: Joanna Kinder
muzyka: Dorota Drozd, Mirosław „Kuba” Kaczmarek
wizualizacje: Jakub Wantuła
obsada: Joanna Wąż, Aleksander Stasiewicz, Marek Sitarski
premiera: 06.03.2021

OSCAR WILDE TEATR IM. ANDRZEJA GRYPHIUSA W GŁOGOWIE MICHAŁ WNUK
TOMASZ OLCZAK ZIELONA GÓRA LUBUSKI TEATR IM. LEONA KRUCZKOWSKIEGO

Samolub, reż. Michał Wnuk, Lubuski Teatr w Zielonej Górze



Fot: fot. Renata Burzyńska



teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#)

[Ustawienia Cookies](#)

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook